

STANISŁAW WALTOŚ (Kraków)

## Napoleoński model procesu karnego a współczesny proces karny w Polsce

I. Gdyby Napoleon nie wyruszył z Wielką Armią w 1812 r. na Rosję lub gdyby udało mu się tę kampanię wygrać i Rosję pokonać, napoleońska procedura karna, oczywiście z niezbędnymi modyfikacjami, obowiązywałaby już od początków drugiej dziesiątki lat XIX w. na terenie Księstwa Warszawskiego. Samo Księstwo nosiłoby wówczas inną nazwę.

O tym, jak na serio przymierzał się Feliks Łubieński, ówczesny Minister Sprawiedliwości, do implementacji w Księstwie zasad napoleońskiego *code d'instruction criminelle* z 1808 r.<sup>1</sup>, świadczy polskie tłumaczenie tego kodeksu pod tytułem: *Kodex postępowania sądowego kryminalnego Przetłumaczony z Francuskiego, z zlecenia Ministra Sprawiedliwości, przez Filipa Jasińskiego, Podprokuratora Król. Przy Tryb: Iwszey Inst. w Warszawie Roku 1810*<sup>2</sup>.

Przekład na jeszcze silnie zatracającą XVIII w. polszczyznę był błyskawiczny. Opuścił warszawską drukarnię pijarów zanim kodeks wszedł w życie na obszarze Cesarstwa Francuskiego. Prokurator Jasiński miał zaś zaledwie rok z niewielkim okładem na wykonanie zadania, jakie otrzymał od Feliksa Łubieńskiego i, jak widać, zdążył się z niego wywiązać. Kodeks ten w oryginalnej postaci nigdy zresztą nie miał stać się ustawą obowiązującą w Księstwie Warszawskim. Miał tylko służyć za możliwie wierny wzorzec w czasie prac kodyfikacyjnych oraz powodować zmiany w świadomości prawników w tamtych latach.

Na papierze pozostały także niektóre pomysły leksykalne prokuratora Jasińskiego, takie jak nazywanie *les contraventions* przekroczeniami, posługiwanie się pojęciem „sędziego instrukcyjnego” na oznaczenie *juge d'instruction*, nazwą „świeżo popełniony występек” zastępującą zwrot „*le delit fla-*

---

<sup>1</sup> Oznajmił to zresztą publicznie w Krakowie w 1810 r. (J.J. Litauer, *Fragmety z dziejów polskiego sądownictwa porozbiorowego*, Warszawa 1915, s. 38).

<sup>2</sup> Drukowane: w „Drukarni Xięży Piarów”

grant”, „effekta” zamiast rzeczy, „zaręczenie” (*cautionnement*) zamiast poręczenia lub kaucji, „opozycja” zamiast sprzeciwu, zapozew” zamiast dzisiejszego wezwania, a o oskarżonym, który był nieobecny, polskie tłumaczenie mówiło, że „nie był on przytomny”.

W Księstwie obowiązywały nadal procedury karne: pruska z 1805 r. i austriacka z 1803 r. Mimo zaledwie kilku lat istnienia tego dziwnego tworu państwowego, władze zdążyły jednak wprowadzić nie byle jakie zmiany do prawa karnego procesowego, poza wszelką wątpliwością inspirowane modelem francuskim.

W 1810 r. podzielono więc przestępstwa w prawie karnym Księstwa na kryminalne, poprawcze i policyjne oraz utworzono sądy kryminalne, policji poprawczej i policji prostej<sup>3</sup>.

Pojawili się także prokuratorzy jako oskarżyciele publiczni<sup>4</sup>. Zaczęła się wreszcie zarysowywać różnica między tajnym śledztwem a publiczną rozprawą, chociaż ta w dalszym ciągu nie polegała na bezpośrednim poznawaniu dowodów, lecz zapoznawaniu się z aktami sprawy spisanyymi wcześniej przez sędziego.

Nadszedł rok 1813. Zakończył się epizod historyczny zwany Księstwem Warszawskim. Wygasły więc i zamiary szybkiej implementacji modelu napoleońskiej procedury karnej na ziemiach polskich.

Gdzie indziej było inaczej. W Luksemburgu, Nadrenii i kantonie genewskim pozostających pod panowaniem francuskim do 1814 r. *code d'instruction criminelle* stał się prawem obowiązującym bezpośrednio i tak przez wiele lat pozostało, w kantonie genewskim obowiązywał on nawet aż do 1885 r. Podobnie sprawa wyglądała w koloniach francuskich. Z własnej woli recypowały go w całości Belgia w 1831 r. i Monako w 1873 r. W 1848 r. rozpoczęło się powszechne recypowanie nie *code* w dosłownym brzmieniu, ale wyznaczonego przez niego modelu, z większymi lub mniejszymi od niego odchyleniami, w całej Europie kontynentalnej, Ameryce Środkowej i Południowej i w Japonii<sup>5</sup>. Tak też pozostało do dziś, łącznie z państwami powstałymi z kolonii francuskich. Nie trzeba dodawać, że identyczna tendencja dała o sobie znać również w państwach zaborczych.

**II.** Spróbujmy zebrać razem najbardziej charakterystyczne cechy *code d'instruction criminelle*. Wydaje się, że można je wymienić w następującej kolejności:

1. wszyscy są sobie równi w świetle prawa karnego procesowego, *ergo* sądy i tryby postępowania karnego przed nimi są wspólne dla wszystkich, którzy przed nimi stają, bez względu na stan, zamożność, wykształcenie, oby-

<sup>3</sup> W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, R.T.N. w Toruniu, R. 70, z. 1, Toruń 1964, s. 282-285.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>5</sup> Blżej – S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Lexisnexis 2005, s. 107-108.

watelstwo i religię. Takiej równości *code* nie zachował jednak wobec świadków. Stosownie do art. 510 *code*, „Xiążęta i Xiężniczki ze krwi cesarskiej, wielcy Dygnitarze państwa, i wielki Sędzia minister Sprawiedliwości nie będą mogli bydź zapozywaniem do stawienia się na świadków, nawet do rozprawy przed zgromadzeniem przysięgłych odbywać się mającey, chyba gdyby Cesarz na prośbę strony i raport Wielkiego Sędziego, dekretem specjalnym upoważnienie swoje do stawienia się wydał”;

2. zachodzi ścisły związek prawa karnego materialnego z prawem procesowym, co więcej, związek ten odbija się w strukturze sądownictwa. Podziałowi przestępstw na zbrodnie, występki i wykroczenia odpowiadały trzy różne procedury stosowane przed trzema różnymi rodzajami sądów: sądu delegacyjnego w leksykalnym rozumieniu prok. Jasińskiego, czyli *la cour d'assis*, trybunału policji poprawczej i trybunału policji zwykłej. Ta prosta konstrukcja nie była pozbawiona jednak odgałęzień. Było nim postępowanie przed sądem specjalnym w sprawach o zbrodnie popełnione przez włóczęgów, uczestników buntów zbrojnych przeciw sile zbrojnej, kontrabandę z bronią w rękę, zbrodnie morderstwa popełnione przez „gromady ludzi uzbrojonych” (art. 553 i 554), wykazujące wszystkie cechy trybu doraźnego (np. brak prawa do apelacji i kasacji, wykonanie wyroku w ciągu 24 godzin od ogłoszenia, chyba, że sąd postanowił „z przyczyn ważnych polecić oskarżonego litości cesarza”);

3. silnie odgraniczone zostało postępowanie przygotowawcze od rozprawy; aktem wyznaczającym tę granicę był akt oskarżenia, a oba stadia diametralnie różniły się funkcjami oraz zasadami;

4. podstawową formą postępowania przygotowawczego było tajne i niekontradictoryjne śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego<sup>6</sup>, obowiązkowo w sprawach o zbrodnie i fakultatywnie w sprawach o występki; niedopuszczalne było w sprawie o wykroczenie. Dopiero głośna w całej Europie nowela z 8 XII 1897 r., tzw. loi Constant, nakazała sędziemu śledczemu wyznaczać obrońcę podejrzanego – na jego wniosek – przed pierwszym przesłuchaniem, dopuszczać go do obecności przy tym przesłuchaniu i udostępniać akta sprawy przed każdym przesłuchaniem<sup>7</sup>.

Z biegiem czasu wykształciła się też w praktyce druga forma – podstawy prawne jej w *code* były raczej bardzo nikłe – dochodzenie prowadzone przez policję lub prokuratora w sprawie o występki;

5. ostatecznie została utrwalona zasada swobody dowodów. Słynny art. 342 *code d'instruction criminelle* stanowił, że prawo nie rozlicza przysięgłych ze środków, za pomocą których zostali przekonani, nie żąda przestrzegania reguł, według których powinni oceniać pełnię i siłę dowodu. O wszystkim ma

<sup>6</sup> A. Esmein pisał, że był to niewątpliwy relik, prawie dosłowny, słynnego Ordonnance criminelle z 1670 r. (A. Esmein, *Histoire de la procédure criminelle en France*, Paris 1882, s. 479-521).

<sup>7</sup> R. Garraud, *Traité d'instruction criminelle et de procédure pénale*, t. III, Paris 1912, s. 38; S. Waltoś, *Model postępowania przygotowawczego na tle prawno-porównawczym*, Warszawa 1968, s. 38-39.

rozstrzygać ich wewnętrzne przekonanie (*une intime conviction*). Przepis ten został w drodze analogii interpolowany w postępowaniu przed sądem policji zwykłej (prostej, jak ją prok. Jasiński nazywał), a więc w sprawie o wykroczenie oraz w postępowaniu przed trybunałem policji poprawczej, czyli w sprawie o występki. Przechowała się jednak w nich pozostałość zasady formalnej oceny dowodów. Art. 154 ust. 2 *code* stanowił, że „nikt pod karą nieważności, dopuszczony nie będzie do dowodu przez świadków na to, coby Protokołami i Raportami Urzędników policyjnych mających z prawa moc dochodzenia występków lub przewinień objętem nie było, lub też osnowie tychże Protokołów i raportów sprzeciwiało się, chyba gdyby się z zadawaniem fałszu zapisał”;

6. proces karny miał być bardzo szybki. Aby nie być gołosłownym, warto przytoczyć art. 127, który stanowił, że „Sędzia Instrukcyjny obowiązany będzie, przynajmniej raz na tydzień zdawać sprawę z Procesów, których Instrukcja do niego przysłała. Jeżeli Sędziowie są tego zdania, że faktum nie okazuje się być ani zbrodnią ani występkiem, ani przewinieniem (czytaj – wykroczeniem), albo iż obwiniony żadnemu zarzutowi nie podpada, zadeklarowano zostanie, iż postępowanie dalsze ustaje, i obwiniony, jeżeli był aresztowany na wolność wypuszczony będzie”. Albo inny przepis – art. 260, w myśl którego „posiedzenia Sądu delegacyjnego nie prawej będą się mogły skończyć, aż dopóki wszystkie sprawy kryminalne, i które przy rozpoczęciu posiedzeń do wprowadzenia już przygotowane były, tamże wprowadzonymi nie zostaną”. Jeszcze silniej kodeks akcentował szybkość postępowania w sprawach o wykroczenia. Art. 153 głosił, że „trybunał policyjny wydaje wyrok na audyencji tej, na której wprowadzenie sprawy skończyło się lub najpóźniej na audyencji następującej”;

7. proces był skargowy. Podstawową formą skargi karnej był akt oskarżenia wnoszony przez prokuratora lub inny organ do tego upoważniony. Władza otrzymała więc monopol publicznej skargi karnej. Skarga karna prywatna była niedopuszczalna. Zgodnie z tradycją francuską prokurator był tym organem, który w pierwszym rzędzie reprezentował interes państwa w procesie karnym. *Code* przyznał mu szerokie kompetencje w śledztwie, do niego należało dochodzenie, miał znacznie więcej uprawnień niż inne strony w postępowaniu przed sądem;

8. mimo że *code* nie zezwolił pokrzywdzonemu na wnoszenie oskarżenia, zadbał o jego interes prawny w staraniach o odszkodowanie za wyrządzoną mu szkodę w wyniku przestępstwa. Powstała tzw. akcja cywilna. Art. 1 ust. 1 i ust. 2 głosił: „skarga o wynagrodzenie szkód rządzonych przez zbrodnią, występki lub przewinienie (*crime, délit, ou contravention*), służy każdemu kto szkody te poniósł” i „skarga cywilna popieraną bądź może, w tym samym czasie, i przed temiż samemi Sędziami, co i skarga publiczna”;

9. rozprawa w zasadzie była jawna i kontradyktoryjna, choć niedająca równych praw stronom. Słowa „w zasadzie” są tu bardzo na swoim miejscu. Sąd, a szczególnie jego przewodniczący („prezes” w tłumaczeniu prok. Jasiń-

skiego), zajmował prawie imperialną pozycję. To on prowadził postępowanie dowodowe, ingerencja jego w to postępowanie sięgała bardzo daleko. Kapitalnie to unormował art. 319 *code*: „Przerywać świadkowi nie wolno będzie; po ukończeniu zeznaniu oskarżony lub jego doradca będą mogli czynić mu pytania przez usta Prezesa, i powiedzieć tak przeciw niemu, jako też i jego świadectwu, wszystko to cokolwiek na obronę służyć będzie mogło”. Strona cywilna także podlegała tym rygorom. Zwolnieni natomiast z nich byli sędziowie i prokurator. Przewodniczący też decydował o dopuszczaniu do głosu stron. Władcze kierowanie procesem widoczne było również w postępowaniu przygotowawczym. Nikomu oczywiście nie śniły się jakiegokolwiek układy sądu ze stronami;

**10.** w postępowaniu sądowym w sprawie o zbrodnię orzekał sąd składający się z trybunału oraz ławy przysięgłych<sup>8</sup>. W skład trybunału wchodziło 3 sędziów. Należało do niego orzekanie o karze. O tym, czy zdarzyły się zaś fakty przedstawione przez prokuratora, orzekała ława przysięgłych licząca 12 członków. W przeciwieństwie do wzorca angielskiego, francuska ława przysięgłych nie wypowiadała się na temat winy i jej werdykt nie musiał być jednomyślny. Wystarczała większość głosów;

**11.** skonstruowany został dwuetapowy system odwoławczy – apelacyjno-kasacyjny. Postępowanie było zatem w zasadzie trójinstancyjne. Od tej zasady zachodziły jednak 3 pokaźne wyjątki. Pierwszy: wyrok wydany przez sąd na podstawie werdyktu (oświadczenia) przysięgłych mógł być zaskarżony tylko kasacją (art. 366). Drugi: „wyroki wydane materii policyjnej będą mogły bądź zaskarżonymi drogą apellacyi, jeżeli skazywać będą na więzienie, lub jeżeli nakazany zwrot, lub wynagrodzenie przechodzić będzie summę pięciu franków oprócz kosztów” (art. 172). Trzeci: „osądzeni, nawet w materii poprawczej lub policyjnej na karę pociągającą za sobą utratę wolności, nie będą dopuszczonymi do odwołania się do kassacyi, jeżeli nie zostają rzeczywiście w więzieniu, lub jeżeli nie zostali wypuszczeni na wolność z kaucyją” (art. 421);

**12.** zasadę stabilności wyroków sądowych podważało przyznane przez art. 442 *code* prokuratorowi generalnemu przy sądzie kasacyjnym, mimo upływu terminów do wniesienia skargi, prawo wniesienia kasacji od wyroku wydanego już w postępowaniu kasacyjnym;

**13.** wznowienie (*demande de revision*, rewizja wg prok. Jasińskiego) było kolejnym środkiem, ale bardzo restrykcyjnie potraktowanym, wzruszania wyłącznie na korzyść skazanych prawomocnych wyroków. Art. 443 przewidywał je w razie sprzeczności dwóch wyroków prawomocnych wyroków skazujących, a art. 444 w razie ujawnienia, że domniemana ofiara zabójstwa jednak żyje. Musiało upłynąć prawie 90 lat, aby doszło w końcu, ustawą z 9 VI 1895 r.,

<sup>8</sup> Zachować ławę przysięgłych wprowadzoną w 1791 r. czy ją skasować, to chyba najbardziej sporna kwestia, dyskutowana w licznych publikacjach, memoriałach, oświadczeniach. Ostatecznie przeważało zdanie Napoleona na rzecz przysięgłych (A. Esmein, op. cit., s. 479-521).

do zapisu w *code d'instruction criminelle*, że nowe fakty lub dowody, nieznanne w poprzednim postępowaniu i mogące wykazać niewinność skazanego, także uzasadniają wznowienie w sprawie o zbrodnię lub występki<sup>9</sup>. Przepis ten znalazł się w *code* pod niewątpliwym wpływem słynnej sprawy Dreyfussa;

14. odszkodowanie za niesłuszne oskarżenie. *Code* nie szczędził go. Przyznawał je jednak tylko oskarżonemu od denuncjantów i fałszywych świadków. Niekiedy, np. w razie uznania za śledztwa lub przesłuchania za nieważne, przewidywał nałożenie kary na urzędników, nigdy jednak odszkodowania od państwa;

15. *Code* z pewnością podniósł standard praw oskarżonego. Powrotu zaś do stanu z przed Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r. nikt rozsądny sobie nie wyobrażał. Tragiczna zaś lekcja, jaką otrzymało społeczeństwo francuskie w okresie Wielkiego Terroru, skłoniła uczonych prawników piszących kodeks do zagwarantowania oskarżonemu dość realnego prawa do obrony. Przyznawał mu więc prawo do swobodnej wypowiedzi, żądał, aby oskarżonemu – pod groźbą nieważności – wyjaśniono, na czym polega zarzut wysunięty przeciw niemu, zapewniał prawo do zaskarżenia wyroku, z wyjątkami, o których już była mowa. Nowością na pewno było zapewnianie w niektórych wypadkach obrońcy z urzędu. Równocześnie ustawa szafowała tymczasowym aresztowaniem i nie pozwalała na kontakt aresztowanego z obrońcą.

III. Nie wdając się w rozważania o dziejach procesu karnego w Drugiej Rzeczypospolitej<sup>10</sup>, wypada tylko krótko skonstatować, że pierwszy polski kodeks postępowania karnego z 1928 r. w jego oryginalnym, pierwotnym brzmieniu, mieścił się w modelu napoleońskim. Był to proces posiadający formę mieszaną, a więc przewidujący inkwizycyjne postępowanie przygotowawcze z dwoma jej formami, czyli śledztwem w rękach sędziego śledczego, ale i silną rolą prokuratora i dowodowo mniej wartościowym dochodzeniem prowadzonym przez policję lub prokuratora, oraz kontradictoryjne, w zasadzie jawne trzyinstancyjne postępowanie sądowe (postępowanie główne, postępowanie apelacyjne i postępowanie kasacyjne przed Sądem Najwyższym). Zapewnione było prawo do obrony oskarżonemu, pokrzywdzony mógł wnieść powództwo cywilne, oskarżenie posiłkowe oraz w niektórych sprawach oskarżenie prywatne.

Kodeks z 1928 r. zachował w mocy sądy przysięgłych, ale z dwoma istotnymi ograniczeniami: sądy te działały (do 1938 r.) tylko na terenie b. zaboru austriackiego i sędzia przewodniczący udawał się razem z ławą przysięgłych na naradę.

---

<sup>9</sup> S. Śliwiński, *Wznowienie postępowania karnego w prawie Polski na tle prawnoporównawczym*, Warszawa 1957, s. 126.

<sup>10</sup> Obszernie o tym pisali m.in. W. Daszkiewicz i K. Paluszyńska-Daszkiewicz, *Proces karny i materialne prawo karne w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 1965, s. 5–30; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle prawnoporównawczym*, cz. 3, Kraków 2001, s. 563–584 i obszerna tamże literatura.

Odwrot od tej procedury liberalnej i bardzo klasycznej, dalekiej od haseł modernistyczno-pozytywistycznych, zaczął się już w dniu wejścia w życie<sup>11</sup> i trwał nieprzerwanie do 1939 r. Idealnym zbiegiem przypadków dołożył się, wraz z jeszcze dalszymi modyfikacjami w latach 1944–1952, do powstania procedury spod znaku stalinizmu. Okazało się zresztą już wcześniej, w ZSRR i Trzeciej Rzeszy, że podstawowe zręby napoleońskiego modelu procedury karnej wcale nie chronią przed użyciem jej jako środka represji.

*Code d'instruction criminelle* przeżył we Francji 147 lat. W 1957 r. zastąpił go *Code de procédure pénale*, w zasadzie niedaleko odbiegający od kodeksu z 1808 r., rzecz jasna, w brzmieniu nadawanym temu pierwszemu przez wszystkie kolejne nowele. Zmiany, jakie zostały wprowadzone w 1957 r. do modelu francuskiego, trudno byłoby nazwać rewolucyjnymi. Złośliwego grymasu historii można upatrywać w tym, że najbardziej poważne przekształcenia *code d'instruction criminelle* przeprowadził reżim Vichy, pozornie zachowując instytucję przysięgłych, ale w istocie zamieniając ją w instytucję ławników.

Przyjrzyjmy się teraz, w identycznej kolejności jak poprzednio, przekształceniom form prawnych ścigania karnego, z jakimi mamy dzisiaj w Polsce do czynienia. Zmiany te nie są bynajmniej wyłącznie odstępstwami od klasycznego modelu. Tragiczne doświadczenia ludzkości dotkniętej totalitaryzmem i głębokie zmiany polityczne, społeczno-demograficzne, eksplozja przestępczości w Europie z jej nowymi formami w ostatnich dekadach XX w., międzynarodowy terroryzm i rewolucja technologiczna wywarły tak daleko idący wpływ na prawo karne materialne<sup>12</sup> i współczesne procedury karne<sup>13</sup>, że można zasadnie postawić pytanie, czy jeszcze możemy upierać się przy zdaniu, że nadal napoleoński model procedury karnej jest wzorcem dla współczesnego ustawodawcy.

<sup>11</sup> W przepisach wprowadzających k.p.k. z 1928 r. umieszczono przepis art. 20, który upoważniał prokuratora i policję do spisywania protokołów, które miały moc protokołów sądowych. W dniu 10 III 1928 r., a zatem w tym samym dniu co k.p.k., zostało wydane rozporządzenie Prezydenta R.P. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. Nr 33, poz. 315). Weszło w życie w 1931 r. i zostało zastąpione przez rozporządzenie Prezydenta R.P. z 24 X 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. U. Nr 94, poz. 851).

<sup>12</sup> Günther Jakobs bardzo drastycznie określił aktualne tendencje rozwojowe prawa karnego materialnego. Zdaniem jego przekształca się ono w „Feindstrafrecht”, prawo służące przede wszystkim do zwalczania wrogów społeczeństwa, w którym zacierane są proporcje między reakcją na czyny grożące społeczeństwu jako całości a reakcją na czyny przeciwko najbardziej podstawowym dobrom jednostki (G. Jakobs, *Das Selbstverständnis der Strafrechtswissenschaft (Kommentar)*, w: *Die deutsche Strafrechtswissenschaft vor der Jahrtausendwende*, Hrsg.: A. Eser, W. Hassemer, B. Burkhardt, München 2000, s. 51).

<sup>13</sup> Paralelnie do prawa karnego materialnego lansuje się ostatnimi czasy model retributywnej reakcji procesowej, kładzie się nacisk na szybkość procesu za wszelką cenę, ograniczenie praw jednostki w procesie i osłabienie zasady prawdy materialnej (A. Gabeler, *Systemy reakcji na przestępczość jako odpowiedzi na „wyzwania współczesności”* w: *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności*, red. J. Czapska i inni, Warszawa 2000, s. 37-44; S. Waltoś, *Wizja procesu karnego XX wieku*, w: *Postępowanie karne w XXI wieku*, red. P. Kruszyński, Warszawa 2002, s. 13-35).

1. Chyba inaczej dziś przedstawia się zasada równości wobec prawa, a więc i w procesie karnym. Teraz już nie chodzi o formalną, ale o faktyczną równość, o podolewanie kosztom udziału w procesie karnym. W głęboko rozwartym społeczeństwie Trzeciej Rzeczypospolitej coraz bardziej naglącą staje się kwestia zapewnienia pomocy prawnej osobom, których nie stać na ponoszenie kosztów obrońcy lub pełnomocnika;

2. jeszcze przed powstaniem k.p.k. z 1928 r. sprawy o wykroczenia były rozpatrywane w odrębnych trybach postępowania i sądowa kontrola tych trybów była tylko *verbum ultimum*<sup>14</sup>. Kodeks z 1928 r., a szczególnie kodeks karny z 1932 r. normujący odpowiedzialność tylko za przestępstwa w postaci zbrodni i wykroczeń i odrębne prawo o wykroczeniach z tego samego roku, utrwaliły w polskim prawie procesowe i materialne wydzielenie wykroczeń z kategorii przestępstw. Jak na razie, Konstytucja z 1977 r. przekazując sprawy o wykroczenia w gestię sądów, nie naruszyła konstrukcji wykroczenia będącego tylko formalnie czynem innym niż przestępstwo, mimo utrzymanego nadal „przepełnienia” niektórych czynów, mimo zniesienia kolegiów do spraw wykroczeń. Wszystko więc tutaj jest niespójne. Sytuacja zresztą od pewnego czasu zaostrza się jeszcze bardziej. Mnożą się delikty administracyjne, których sprawcy odpowiadają w różny sposób, regulowany stosownie do inwencji resortu zainteresowanego w ich ściganiu. Powstała – jak lapidarnie stwierdzono – hybryda stojąca jedną nogą na gruncie prawa administracyjnego, drugą na gruncie szeroko rozumianego prawa karnego<sup>15</sup>. Najwyższa już pora, aby kompleksowo cały problem wykroczeń uregulować. Racjonalny powrót do modelu napoleońskiego właśnie w tej materii zaczyna być jednym z wariantów do rozważania;

3. rozgraniczenie postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego wniesieniem aktu oskarżenia i przejściem postępowania do kompetencji innego organu wraz z aktem oskarżenia jako formy skargi karnej jest jednym z najbardziej trwałych elementów modelu napoleońskiego. Można powiedzieć, że dzisiaj ten element jest znacznie bardziej widoczny w Polsce i w tych krajach, w których zachowano akt oskarżenia, a zarazem zniesiono instytucję sędziego śledczego, niż we Francji, gdzie już w 1957 r. *l'ordonnance de renvoi* zastąpił akt oskarżenia i gdzie na razie sędzia śledczy jeszcze nie stracił swego miejsca w procesie karnym, choć i w tym kraju pozycja jego w procesie została poważnie zagrożona;

4. rozróżnianie śledztwa i dochodzenia w Europie kontynentalnej, bez względu na ich wzajemne relacje oraz znaczenie dowodowe, stopniowo się zaciera. W Niemczech i Włoszech pozostało tylko dochodzenie. Rzecz nie do wiary – we Francji na podstawie tzw. reformy Perbena z 2004 r. prokurator

<sup>14</sup> T. Bojarski, *Polskie prawo wykroczeń; zarys wykładu*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis 2003, s. 21-27 i tam cyt. literatura.

<sup>15</sup> D. Szumiło-Kulczycka, *Prawo administracyjno-karne*, Zakamycze 2004, s. 201.



także uzyskał prawo prowadzenia śledztwa razem z prawem spisywania protokołów, zarządzania przeszukania i podsłuchu. W tym punkcie jakiegokolwiek próby powrotu do modelu napoleońskiego są z góry skazane na fiasko. W Polsce rozróżnianie śledztwa i dochodzenia po reformie z 10 I 2003 r. upoważnia tylko do poszukiwania rodowodu historycznego, dziś już bardzo odległego. Podstawowym organem zarówno śledztwa, jak i dochodzenia stała się policja, a dochodzenie jest tylko bardzo uproszczoną odmianą śledztwa. Pozostawienie w obiegu urzędowym nazwy „dochodzenie” ma zatem znaczenie tylko funkcjonalne, znaczy ona tylko tryb uproszczony w postępowaniu przygotowawczym, ale z pełną równowartością dowodów w porównaniu z dowodami zbieranymi i utrwalanymi w śledztwie. Jest to konsekwencja dominującej w świecie współczesnym roli policji jako podstawowego organu ścigania karnego, wyposażonego w takie środki, jakich nigdy nie będzie posiadał ani sędzia śledczy, ani prokurator;

5. na pozór znaczenie zasady swobodnej oceny dowodów nie zmniejszyło się. Rozwój nauki i technologii doprowadził jednak do tego, że dzisiaj w procesie dominuje ekspertyza biegłego jako środek dowodowy często przesądzający rozstrzygnięcie. Inwazja biegłych na proces, po części skutkiem unikania przez sędziów samodzielnej oceny dowodów, stała się znakiem dzisiejszych czasów. Pogłębia ją fenomen nadmiaru młodych sędziów i asesorów lękających się tzw. trudnych spraw. Opinia biegłego służy im często za rękę ich wiodącą i deskę ratunku;

6. szybkość procesu stała się w Polsce, i nie tylko w Polsce, bardziej idea niż rzeczywistością. Przepisy polskiego kodeksu pachną w tej materii gorzkim realizmem. Z przewlekłością postępowania karnego walczą dziś wszyscy: ustawodawca, Europejski Trybunał Praw Człowieka, Ministerstwo Sprawiedliwości, prezesi sądów i szefowie prokuratur. Walczą także środki masowego przekazu;

7. zasada skargowości – rozumiana w szerokim znaczeniu – nie straciła na znaczeniu w Polsce i innych krajach europejskich. Jej znaczenie nawet się powiększyło. Pokrzywdzony może teraz wystąpić w roli oskarżyciela posiłkowego nie tylko jako oskarżyciel uboczny, ale i jako subsydiarny, rozszerzone zostało także istotnie prawo składania wszelkich zażaleń. Równocześnie jednak polski kodeks powiększył możliwości działania z urzędu. Wznowienia postępowania sądowego z urzędu nie należy jednak traktować jako rozbudowy wyjątku od zasady skargowości, gdyż jest ono konsekwencją zniesienia nieważności z mocy ustawy;

8. rozmiary prawnej dopuszczalności akcji cywilnej w Polsce przekraczają z pewnością wszystko, co mógł sobie wyobrazić prokurator Jasiński przekładający *code d'instruction criminelle*, na język polski. Zanim do Polski dotarły postulaty wysuwane przez zwolenników tzw. *restorative justice*, czyli sprawiedliwości naprawczej, znane były koncepcje kierunku pozytywistyczno-modernistycznego polegające na możliwości zasądzenia odszkodowania

z urzędu (projekt E. Ferriego)<sup>16</sup>. W tej chwili polskie prawo przewiduje aż 6 rodzajów akcji cywilnej, rozumianej jako rozstrzygnięcie w toku procesu kwestii roszczeń cywilnych<sup>17</sup>. Niestety w dalszym ciągu sporo jest w tej kwestii do zrobienia. Pojawił się także inny nurt sprawiedliwości naprawczej – mediacja, której pomysł chyba nigdy nie przesunął się przez umysły Teilharda i innych twórców *Code*;

9. miejsce jawności rozprawy sądowej zajęło złowrogie zainteresowanie się mediów procesami, jawność stała się kluczem do towaru prasowego, jakim jest wiadomość o przestępstwie i procesie, z wszystkimi jego dobrymi i złymi konsekwencjami. Dawniej prasa bulwarowa hasała na tym polu, dzisiaj czynią to wszystkie środki masowego przekazu. Władcze zaś kierowanie rozprawą sądową odchodzi w przeszłość. Chyba w tym miejscu dochodzi do najbardziej drastycznego zrywania z tradycją procedury napoleońskiej. Od 1981 r. śladem praktyki anglosaskiej w Europie rozpowszechniło się zawieranie paraformalnych i nieformalnych porozumień procesowych. Wolno także zawierać formalne porozumienia, wprost przewidziane przez ustawę. Już nie tylko w Hiszpanii, Włoszech, Czechach, Polsce, ale i w Rosji. Nawet w ojczyźnie władczego kierowania procesem, we Francji, od października 2004 r. dozwolone są formalne porozumienia, po wejściu w życie ustawy Perbena. W sprawach o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do 5 lat, prokurator może zaproponować przyznanie się oskarżonemu. W razie zgody sąd wymierza karę nie wyższą niż rok pozbawienia wolności.

Można chyba zaryzykować konstatację, że nie co innego jak właśnie konsensualizm procesu karnego oznacza rewolucję, radykalne odejście od klasycznego modelu z 1808 r.;

10. już w 1938 r. skasowane zostały w Polsce sądy przysięgłych. W 1944 r. wprawdzie PKWN wydał w dniu 15 VIII dekret o wprowadzeniu sądów przysięgłych (Dz.U.R.P. Nr 2, poz. 2) i w dniu 23 X 1944 r. o powoływaniu i ukonstytuowaniu ławy przysięgłych (Dz. U. R.P. Nr 9, poz. 47), ale dekrety te nigdy nie weszły w życie, gdyż PKWN nie wydał przewidzianych w nim rozporządzeń wykonawczych. Chyba nigdy nie miał zamiaru wydać aktów wykonawczych, inaczej mówiąc – traktował oba dekrety jako akty propagandowe mające złagodzić wrogość społeczeństwa do narzuconego mu reżimu. Wszystkie inne zaś dekrety PKWN i późniejsze ustawy normujące udział tzw. czynnika społecznego w orzekaniu konsekwentnie przewidywały tylko uczestniczenie ławników w składach orzekających. O przysięgłych więcej nie było mowy. Tak też pozostało do dnia dzisiejszego. Ława przysięgłych jest znacznie mniej podatna na bezpośrednie naciski<sup>18</sup>. Ławnikami – wykazała to dobrze

<sup>16</sup> S. Waltoś, *Zasądzenie odszkodowania z urzędu w procesie karnym*, PiP 1962, nr 10.

<sup>17</sup> Idem, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2005, s. 30-33.

<sup>18</sup> Również w Francji zauważono, że po „uławniczeniu” jury nasiliły się naciski sędziów na przysięgłych (R. Vogler, *Criminal Procedure in France*, w: *Comparative Criminal Procedures*, eds: J. Hatchard, B. Huber, R. Vogler, London 1996, s. 74).

praktyka PRL – można sterować, można ich dobierać dowolnie. Powszechnie także wiadomo, jak często sędzia zawodowy wpływa na głosy ławników w czasie narady nad wyrokiem. Z drugiej strony większa racjonalność wyroków wydawanych przez sąd z udziałem ławników była tym argumentem, który z góry nie dopuszczał podczas prac kodyfikacyjnych do rozważania na serio możliwości powrotu do ławy przysięgłych.

Wiatr przeciw idei sądów przysięgłych wiał nie tylko w Polsce. Jak już była mowa, we Francji „uławniczono” przysięgłych w czasie II wojny, nie ma ich w Niemczech mimo zachowania nazwy, nie ma ich w całej pozostałej Europie Środkowej z wyjątkiem Austrii. Ewenementem natomiast stało się przywrócenie sądów przysięgłych w Federacji Rosyjskiej przez k.p.k. z 2001 r. (art. 324-353). Wydaje się, że oprócz swoistej nostalgii za nieźle funkcjonującymi sądami w Rosji carskiej, duży wpływ miały doświadczenia ze służalczymi ławnikami w Związku Radzieckim;

11. pozornie najbliższy modelowi napoleońskiemu jest aktualnie obowiązujący system apelacyjno-kasacyjny we współczesnym procesie karnym. Poprzednie zdanie zaczęło się od wskazania na pozorność podobieństwa. Dwa powody za tym przemawiają: po pierwsze, apelacja karna w Polsce nie jest klasyczną apelacją; to dawna rewizja wciśnięta w nazwę „apelacja”, czyli sądzenie wyroku sądu pierwszej instancji, a nie ponowne postępowanie w drugiej instancji; po drugie, postępowanie apelacyjne w razie utrzymania wyroku w mocy nadaje mu prawomocność, a więc formalnie rzecz biorąc, mamy do czynienia z dwoma instancjami sądowymi. Postępowanie kasacyjne przed Sądem Najwyższym nie jest postępowaniem w trzeciej instancji. Może się zdarzyć, że wyrok w tym czasie już jest wykonywany;

12. w obecnie obowiązującym polskim k.p.k. tzw. kasacja nadzwyczajna niezbyt przypomina kasację w obronie prawa. Jest ona pozostałością dawnej rewizji nadzwyczajnej. Nie ma także wiele wspólnego z napoleońską kasacją już po uprawomocnieniu się wyroku;

13. jak już wiemy, wznowienie postępowania, przewidziane przez *code d'instruction criminelle*, ograniczone do bardzo nielicznych wypadków, zostało znacząco zmienione pod wpływem słynnej sprawy kapitana Dreyfussa pod koniec XIX w.

Dzisiejsze wznowienie postępowania w polskim k.p.k. tylko w niewielkim stopniu jest zbieżne z wznowieniem znanym *code d'instruction criminelle*. W przeciwieństwie do napoleońskiego wznowienia, które dopuszczalne było tylko na korzyść skazanego, polski k.p.k. z 1997 r. po noweli z 10 I 2003 r. zna aż 3 możliwości wznowienia na niekorzyść oskarżonego (art. 540 § 1 pkt 1 i art. 540);

14. instytucja odszkodowania za niesłuszne skazanie uregulowana w k.p.k. 1997 r. nie ma nic wspólnego z odszkodowaniem, przewidzianym w *code d'instruction criminelle*. Nieporównanie szerszy zakres przypadków i wzięcie przez państwo na siebie ryzyka finansowego w razie błędu wymiaru sprawie-

dliwości tworzą zupełnie inne rozwiązanie, których z pewnością nikt z początkiem XIX w. w ogóle nie brał pod uwagę;

15. prawa człowieka uzyskały zupełnie inny wymiar po 1950 r. w Europie. Europejska Konwencja Praw Człowieka, a szczególnie orzecznictwo strasburskie, wyznaczyły wymagania zdecydowania przekraczające poziom ochrony praw człowieka w 1808 r.

**IV. Konkluzja.** Z modelu napoleońskiego utrzymał się w Polsce współczesnej tylko nadwątlony szkielet jego konstrukcji. Na szkielet ten składają się: (1) postępowanie przygotowawcze tak uregulowane, że sprawy najpoważniejsze prowadzi się w pełnym majestacie prawa, a sprawy inne w trybie uproszczonym; w związku z tym posługiwanie się pojęciami zbrodni, występku i wykroczenia nadal jest bardzo pożyteczne; (2) postępowanie sądowe w pierwszej instancji jawne, kontradyktoryjne i skargowe prowadzone przed niezawisłym sądem; (3) dwa kolejno wykorzystywane środki odwoławcze w postaci apelacji (kontrola w zasadzie całości wyroku) i kasacji (kontrola strony prawnej wyroku); (4) koncepcja skargi cywilnej czyli zrozumienie szkody, jaką poniósł pokrzywdzony w wyniku przestępstwa; (5) ścieżki ochrony praw oskarżonego.

Czy to dużo czy też mało? Na to pytanie ciśnie się odpowiedź: dziś to bardzo mało, 200 lat temu było to bardzo dużo.

#### LE MODÈLE NAPOLÉONIEN DE LA PROCÉDURE CRIMINELLE ET LE PROCÈS PÉNAL CONTEMPORAIN EN POLOGNE

##### Résumé

Rappelant la traduction polonaise du Code d'instruction criminelle publiée en 1810, l'Auteur décrit les caractères les plus typiques du modèle de la procédure criminelle de Napoléon comme le principe de l'égalité vis-à-vis la loi, celui du lien direct entre la procédure pénale et le droit pénal matériel (chaque catégorie des délits correspond à une catégorie des tribunaux), la procédure préparatoire en forme de l'inquisition dirigée par le juge d'instruction et en forme de l'conduite par la police et le procureur, le principe de la libre estimation des preuves, le principe de l'accusation, les trois instances de la juridiction, la contradiction limitée de la séance plénière du tribunal, la présence des jurés dans les procès pour les crimes, le principe rigoureux de la stabilité de la sentence. La confrontation de ce modèle avec l'évolution du procès pénal en Pologne et en Europe conduit à la conclusion qu'aujourd'hui ne restait en vigueur qu'un schéma général du modèle napoléonien. Le procès pénal a évolué vers l'augmentation de la contradictoire, vers la possibilité de conclusion à la cour des transactions dans les affaires de l'accusation publique, vers la garantie bien vaste des droits de l'homme pour tous les accusés.